

Żydzi protestują przeciwko „ghettu”

„Warszawa przyszłości” — rzez 4 godziny

Jak wyglądał żydowski „strajk”

KOLCE BEZ RÓŻ

10-CIU DO PANTEONU

Arcy - poważne pismo „Ostatnie Wiadomości” urządziło plebiscyt na dziesięciu najpopularniejszych ludzi w Polsce. Bystry czytelnicy nie tylko klasyfikują, ale i uzasadniają swój wybór. Oto fragment listy, która zapewne otrzyma pierwszą nagrodę:

- 1) Sieroszewski, bo podciągnął PAL do Europy.
- 2) Min. Poniatowski, nieustraszony pogromca większej od trzech hektarów własności.
- 3) P. Prezydent Starzyński, najukochańszy i najbezpieczniejszy wódz stolicy.
- 4) Lejtes, twórca wspaniałych, imię Polski rozstawiających po świecie, nad-filmów.
- 5) Gen. Galica, waleczny góral, niezmordowany mówca, pobudził ludu do jedności.
- 6) Wojewoda Grażyński, co dał nam Śląsk i stworzył harcerstwo.
- 7) Dora Kalinówna niezrównana krzewicielka staropolskiego humoru.
- 8) Gutek z Tarnowa, mistrz Polski w ping - pongu.

Lista rzeczywiście bez zarzutu!

CZYM SĄ NALEWKI

To wielkie źródło energii narodowej!

Tu krzątają się, uwiązują, drepcą, pracują cały dzień bez wytchnienia — długopisów i warszawskie!

Skupisko ciszy, koncentracji myślowej, uwagi, powagi i natchnienia!

To mózg, serce i kieszeń Warszawy!

Piękna i z właściwą prasie żargonowej skromnością charakterystyka Nalewek.

KTO — JAK?
Do powstania Klubu Demo-kratycznego i do jego deklaracji ideowo - tawkowej odnoś-śla się prasa:
narodowa: z ironią;
rządowca: z przemil-
czeniem;
ludowa: z obojętnością;
socjalistyczna: z lekcewa-
żeniem;
chatałowa: z entuzjazmem.
(kol.).

GRAMY

tylko w KOLEKTURACH CHRZEŚCIJAŃSKICH

CHLEBIŃSKA Z. kolektura „Pod Białym Słońcem” Bracka 9, tel. 7.11-56.

CHLEWINSKA JADWIGA, Mazowiecka 14.

DZIERŻANOWSKI J. N. Świat 64 — Freta 5 — Głęboko — Chr. b. rego 2.

DZIEWULSKI J. Krak. Przedm. 9. Marszałkowska 95.

WL. LISIKIEWICZ, Marszałkowska 44a, tel. 8.47-11 róg Koszykowej.

I. HALADEJOWA p. f. „Szukasz Szczyścia — Wstąp na chwilę”. Centrala: Warszawa N. Świat 68. Oddziały: Krak. Przedm. 87, N. Świat 30, Marszałkowska 86, Chłodna 68.

I. HORODYSKA i S-ka „ALJOT”, Senatorska 37. Konto PKO 10297.

LANGER JULIAN Marszałkowska 121. Dworzec Główny i Średni-cowy, Wolska 13, Targowa 46, Poznań, Mielżyńskiego 21. Konto PKO 1667.

MIELNIEWSKA WANDA, Al. Je-rozolimska 36. Tel. 5.09-60.

MARIA REMISZEWSKA Marszałkowska 1, tel. 9.78-87, P. K. O. 29.603.

THIEME GREULICH i ŚCIGAL-SKI. Krakowskie Przedmieście 9, tel. 2.95-18.

WOLANSKA A. N. Świat 19.

ST. RADELIŃSKI Targowa 71, tel. 10-23-40 Kolektura Nr. 100 za-mawiać przez N. Świat 30, tel. 6-72-72.

F. SZYMKIEWICZ W-a Praga. Jagiellońska 11 tel. 10.19-43. P. K. O. 6.615. Al. Jerozolim-skie 3a.

„SOKOL” Kolektura Okręgu War-szawskiego, Ogrodowa 19, tel. 6.57-05. Na żądanie odsyłamy do domu.

Kolektura Loterii Państwowej S. WOYNA, Warszawa, Chmielna 20, vis a vis B-ci Pakulskiego. Telefon 219-60. P. K. O. 1886.

to jest tak

BEZROBOTNI CZEKAJĄ — A ONI GADAJĄ

W sprawie pomocy zimowej, od chwili zdecydowania, że należy ją zorganizować, zgłoszono już dziesiątki projektów, setki ludzi zajęli się ich opracowaniem, a praktycznie dla tysięcy bezrobotnych, którzy pomocy zimowej oczekują, nie zrobiono nic.

W dalszym ciągu tej akcji, przewidziana jest konferencja w Ministerstwie Opieki Społecznej, po której nastąpi inauguracyjne posiedzenie Naczelnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym na Zamku i t. p. długi szereg konferencji, narad, rozmów, które poza częstą gadani-
ną, pisaniną okólników i komuni-
katów, pozytywnego nie nie przy-
noszą, a tymczasem bezrobotni
spodziewają się, po tak bardzo re-
klamowanej akcji, naprawdę po-
mocy i to w okresie zimowym, nie
tak, jak to miało miejsce w roku
ubiegłym.

Jeżeli więc się uznaje, że tego
rodzaju akcja jest właściwsza
dla złagodzenia u nas kwestii bez-
robotnicy, a nie szuka się dróg, któ-
reby radykalnie i raz na zawsze
sprawę tę rozwiązały, to należa-
łoby, bardziej konkretnie zabrać
się do tej pracy, zredukować wszy-
stkie projektowane narady do
jednej wielkiej pracy, w którejby
uczestniczyli dotychczasowi komi-
tety i komisje wzięli rzeczywisty
udział.

Należy skończyć z rozmowami,
a przystąpić do pomocy zimowej.
S. I.

WROGOWIE RELIGII HANDLUJĄ DEWOCJONALIAM

Mało kto może o tym wie, że
obróć roczny dewocjonaliami wy-
nosi w Polsce około 100 milio-
nów złotych. Poważna suma.

Nie wiele osób także o tym
wie, że wytwórczość dewocjona-
liów w Polsce znajduje się w
przeszło 80 proc. w rękach ży-
dowskich.

A więc przeszło 80 milionów
złotych rocznie, na które składa-
ją się w pocie czoła zapracowane
groźne przez przeważnie najbied-
niejsze warstwy ludności chrze-
ścijańskiej, idzie do kieszeni ży-
dowskich.

Na przedmiotach kultu religii
chrześcijańskiej żydzi robią do-
bre interesy.

Fakt ten oburzyć musi do głę-
bi każdego Polaka - chrześcijani-
na.

Kiedyś wyjdzie i obowiązywać
zacznie ustawa, zabraniająca ży-
dom wyrabiania i sprzedawania
dewocjonalii?

POLSKIEGO JEZYKA NIE ZNAJA

Podawaliśmy na tym miejscu
ciekawe cyfry, ilustrujące stan
żydzenia rzemiosła w Polsce.
Cyfry te zacierpnięte zostały z
książki S. Bornsteina, kierowni-
ka biura ekonomiczno - statysty-
cznego przy T-wie „Celebrie”.
Tenże sam S. Bornstein zastana-
wiając się nad ogólną sytuacją
rzemiosła żydowskiego w Polsce
dochodzi do wniosku, że „połże-
nie rzemiosła żydowskiego w Pol-
sce jest niezmierznie ciężkie, a ce-
chuje je utrata rynków zbytu, za-
nik rentowności i środków obro-
towych”. Dlatego też żydzi za-
mieszkujący w Polsce, a przede
wszystkim zagranicą muszą udzie-
lać pomocy rzemiosłu żydowski-
mu w Polsce. Pomoc ta z zagra-
nicy wynosi około 200 milionów
zł. rocznie.

Badając przyczyny upadku rze-
miosła żydowskiego w Polsce, S.
Bornstein przyznaje, że jedną z
przyczyn jest nieznanostwo jezy-
ka polskiego. A więc żydzi, mie-
szkający na naszej ziemi setki
lat, żywiący się sokami tej ziemi,
tuczący się i wzbogacający krzy-
dą Polaków, i nie chcący odejść
od nas — polskiego języka nie
znają.

Co na to panowie — asymila-
torzy?

My żydków po polsku uczyć nie
chcemy, ale też nie chcemy, żeby
w Polsce pracowali i mieszkali.

a. s.

W PABLANICACH

zaprenumerować „ABC” można
u p. Ludwika Lubońskiego
ul. Zamkowa 35.

Wyjeżdżając we wtorek rano na
Warszawę, aby zobaczyć, jak będzie
wyglądał protestacyjny strajk ży-
dowski, nie miałem — muszę przy-
znać — żadnych uprzedzeń.

Wracając z objazdu, nie miałem
już najmniejszych złudzeń, że jak
zawsze, tak i tym razem, sprytni
żydki strajkowały od frontu, a „od
tyłu” w najlepsze handel szedł.

Śródmięście

W śródmięściu wszystkie firmy
wyrażnie żydowskie były, trzeba
przynajmniej przyznać. Wszędzie jed-
nak tam, gdzie pejsaty żyd ukrył
się pod piękną brzmącą firmą „Po-
lonia”, „Nadzieja”, czy powiedzmy
„Poiryb” sklepy były otwarte. Urzę-
dowały więc cała para żydowskie
kollektury „Nadzieja”, na Marszał-
kowskiej i „Wolanow” przy zbiegu
Królewskiej, nie zrzędynowal rów-
nież ze swoich zysków Hirsfeld na
Nowym Świecie.

„Czarna giełda”

Nie strajkowała również „czarna
giełda”. W jednej z cukierni przy
zbiegu Marszałkowskiej i alei Jero-
zolimskiej interesy szły w najlepsze.
W małej kawiarence na Próżnej kil-
ka stolików jest dosłownie oblepio-
nych przez „narod wybrany”. Bank-
noty, akcje, papiery, wędrują z rąk
do rąk, co chwila wybucha to tu to
tam jakaś głośniejsza sprzeczka —
słowem „czarna giełda” pracuje nor-
malnie.

W dzielnicach żydowskich — Na-
lewkach, Gesia, Smocza — wszystkie
sklepy są pozamykane. Czują się nad
tym lotne patrole „strajkowej in-
darmierii”. W kilku miejscach trzeba
było zmuszać właścicieli sklepów do
zamknięcia swoich przedsiębiorstw.
Na ogół jednak w dzielnicach żydow-
skich strajk wypadł najlepiej.

Kto wie, co by było...

Wśród czarnego, antypatycznego
i odrzucającego mrowia żydostwa,
uwijają się agitatorzy komunistycz-
ni, i kolporterzy socjalistycznych
pismek „Młodzi idą” i „Głos Aka-
demicki”. Przy zbiegu Nalewek i
Franciszkańskiej, jakiś młody żydek
usługiwy wygłosił przemówienie agit-
acyjne. Granatowa władza przywołu-
je niedosłownie mówcę do porządku.
Momentalnie gromadzi się tłum ży-
dów szwargoczących, rzucających na-
trętne, wrogie spojrzenia spo-
dy. Wyglądają, jakby chcieli powie-
dzieć: „Kto wie co by było, gdyby
w pobliżu nie kręcił się cały patrol po-
licji”.

W małym ciastnym podwórku na
Franciszkańskiej urzęduje czarna
giełda towarowa bez najmniejszych
przeszkód. Zajeżdżają wozy, przywo-
żąc partie towarów. Transakcje od-
bývają się zupełnie jawnie. Ładny
strajk!

Jedziemy Gesią ku Okopowej.
Tam, gdzie toponie mrowie żydow-
skie.

Z FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

ROBOTNICZY ANGIELSCY WYWA-
JĄ DO BOJKOTU TOWARÓW JA-
POŃSKICH

Rada Generalna Trade Unionów o-
głosiła deklarację, wywołującą do
bojkotu towarów japońskich. Do ak-
cji tej dołączyli się organizacje robot-
nicze w Stanach Zjednoczonych, Ka-
nadzie, Nowej Zelandii, Australii, Me-
ksyku, Indiach, Belgii, Holandii, Fran-
cji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Aus-
trii i krajów Skandynawskich.

W POLSCE

W SPRAWIE ZATARGU NA TERE-
NIE RZEZNI NR. I

W Łodzi odbyła się konferencja w In-
spektoracie Pracy, gdzie ministeria-
lny arbir Wroblewski wysłuchał opi-
nii obydwu stron i zapowiedział wy-
danie orzeczenia w sprawie opisanego
zatargu oraz zatargu w tramwajach
miejskich.

PRZECIWKO PODATKOWI SPE-

CJALNEMU odbyło się generalne ze-
branie delegatów wszystkich stowa-
rzyszeń, związków i zrzeszeń pracow-
ników i urzędników komunalnych o-
raz pracowników użyteczności pu-
blicznej województwa śląskiego. W

skie, obiegające ulice na Nalewkach i
Franciszkańskiej, — sklepy żydow-
skie handlują przez półotwarte
drzwi. Szewc — żyd na rogu Oko-
powej i Gesiej nie fatygowal się na-
wet aby przymknąć okiennicę i po-
zorować strajk.

Warszawa przyszłości

Na Kercelaku natomiast prawie
wszystkie stragany żydowskie są
nieczynne. Otwarty jest jedynie ży-
dowski „Bazar Wolski”, a opasła
żydówka, rozparta w drzwiach skle-
pu, tak samo jak codziennie nagabuje
przechodniów.

— Więc mamy strajk żydowski —
zagaduję jednego ze straganiarzy
Polaków na Kercelaku.

— A tak — odpowiada mi. — Tutaj
strajkują prawie wszyscy. Człowiek
się czuje jak w Warszawie — przy-
szłości. Szkoda jedynie, że strajku-
ją tylko do 12-tej.

Przedmieścia

Na przedmieściach — Ochocie i w

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Zagadnienie niemieckie

„Dla likwidacji wrogiej pań-
stwowej działalności agentów ob-
cych wystarcza represja w stosun-
ku do tych, którzy tę propagandę
uprawiają.

Dotychczasowa łagodność w
tym względzie naszych władz ad-
ministracyjnych jest aż zadziwia-
jąca tak dalece, że w pewnych wy-
padkach czyni wrażenie tolerowa-
nia tej szkodliwej akcji. Należy
uniemożliwić w pasie pogranicz-
nym wszelkich „kulturalnych”
zblżeń między społeczeństwem
polskim i „gośćmi” niemieckimi z
zagranicy. Skończyć więc z popi-
samich chorów niemieckich i spor-
towymi niemieckimi wycieczkami
do Polski. Pilnie niż dotychczas,
bacznie na sposób zachowania się
przejeżdżających tranzytem przez
Polskę Pomorze, Niemców i w
wypadku niewłaściwych wysta-
pień, traktować ich tak, jak byłby
traktowani w Niemczech każdy
Polak, który odważyłby się na
demonstrowanie swej polskości.
Bardziej czujne i zdecydowane
stanowisko naszych władz admi-
nistracyjnych niewątpliwie ut-
rudni, jeżeli już nie uniemożliwi,

Mokotowie wszystkie żydowskie
sklepiki handlują przez uchylone
drzwi. Na Grójeckiej w jednym ze
sklepów żydowskich mała, ruda ży-
dówka wychyla najprzód głowę,
rogląda się naprawo i lewo, a po-
tem wypuszcza partię klientów wspólnie
wyznaczo. Widocznie w pobliżu
krąży gdzieś „patrol strajkowy” i
stąd te objawy ostrożności.

A co pan potrzebuje?

Przed żydowskim sklepikiem spo-
żywym na Puławskiej stoi uchyla-
tawny żydek i czeka na klien-
tów.

— Dlaczego sklep zamknięty? —
pytam się.

— Bo dzisiaj strajk, ale jeżeli
pan chce co kupić, to proszę ze mną.
Ja zaraz pana zaprowadzę.

— A dlaczego strajkujecie?

— Nie wiem — pada niechętna
odpowiedź. A co pan potrzebuje?
Obrazek zbyt wymowny, aby trze-
ba było jeszcze coś dodawać.

Żydowskie fabryki były czynne

od samego rana. Jedynie przedsię-
biorstwa w dzielnicy żydowskiej
przerwały pracę.

P. P. S. też

O godz. 9.30 odbyły się wiece ży-
dowskie w kinie „Fama” (Przejazd
9), w żydowskim Domu Akademickim
przy ul. Namieślnikowskiej o-
raz w sali teatru „Nowości” (Bie-
lańska 5). W „Nowościach” obok ży-
dów wystąpili socjaliści również z
protestacyjnym przemówieniem prze-
ciwko ghettu. Komunistyczny „Bund”
zgrupował się w kinie „Fama” i tu
atmosfera była najgorętsza. Gazety
żydowskie ukazały się na mieście
dopiero po godzinie 12-tej.

O 12-tej „strajk” skończono. In-
nymi słowy przerwano handel „od
tytu”, i zaczął się normalny handel
przez otwarte drzwi.

„Strajk” — opatrzyłem go cu-
dyzyslowym, by nie wprowadzać w
błąd Czytelników, nie odbiegał za-
pewnie od utartego szablonu.

T. Woj.

propagandę niemiecką na pol-
skich kresach zachodnich.

Aspekt drugi zagadnienia, to
niemiecka pozycja w polskim ży-
ciu gospodarczym. Tutaj wysu-
wamy następujące wskazania:
przede wszystkim przyspieszyć
realizację parcelacji niemieckich
majątków rolnych i konsekwent-
nie ją przeprowadzić. Wielkie
latyfundie niemieckie stanowią w
Wielkopolsce i na Pomorzu głów-
ny fundament gospodarczej tę-
żyzny niemieckiej. Odciać wresz-
cie przedsiębiorstwa niemieckie
od wszelkich dostaw państwow-
nych (dostawy zboża do wojska),
utrudnić przewłaszczenia nieru-
chomości, by w ten sposób unie-
możliwić przechodzenia własno-
ści polskiej w ręce niemieckie.

Ze strony społeczeństwa pol-
skiego winien pójść prąd w kie-
runku większego gospodarczego

odseparowania się od niemie-
ckich placówek gospodarczych.
Jakże osadzić te wypadki, w któ-
rych niektóre polskie gospodar-
stwa rolne, nie będąc członkami
spółdzielni niemieckich (bo ich
statut na to nie zezwala) dostar-
czają im pełną produkcję mleka!

Przedsiębiorstwa polskie winny
zwolnić bezwzględnie zatrudnio-
nych dotychczas Niemców, przy-
mując na ich miejsce Polaków.
Jednym słowem, zastosować wo-
bec żywołu niemieckiego tę me-
todę, jaką on stosuje wobec spo-
łeczeństwa polskiego. Dopóki ży-
wołu niemieckiego, na tle zanika-
jącego dobrobytu miast wielkopo-
lsko-pomorskich będzie jaskrawo
zaznaczał się swą zamożnością,
dopóty propaganda niemiecka bę-
dzie dawała tym lepsze wyniki.

(Gospodarka Zachodnia —

Kazimierz Żebrowski)

Polemika

Żydzi skupiają siły

Chcą jeszcze raz pokazać

„Nowy Dziennik” pisze:

„Rachuby okazały się mylne, a
przewidywania, że społeczeństwo
żydowskie przyjmie bez protestu
ghetto lawkowe są złudzeniem. Po-
dobnie jak złudzeniem są przypu-
szenia i nadzieje reakcjonistów,
że przy pomocy tego rodzaju me-
tod potrafią zniszczyć czy też na-
wet ugiąć społeczeństwo żydowskie.
W ciągu naszych dzieł mieliśmy
do czynienia z większymi potęgami
niż endecja, O. N. R. i ich no-
wi sprzymierzeńcy, a mimo to nie
ugięliśmy się i przetrwaliśmy.
Tacy wrogowie jak endecja, O. N.
R. i kółka chajające się na gwałt
do ich szeregów, wyglądają na tle
dzieł żydowskich, nawet na tle
historii walki o równouprawnienie
Żydów jak śmieśne marionetki.
Moga nam chwilowo szkodzić,
mogą nam tu i ówdzie zadawać

dotkliwe ciosy, ale nie wstrzymają
w żadnym razie naszej walki,
ani naszego protestu. To też ich
docinki, oszczerstwa i złośliwości
na temat naszej sytuacji, nie in-
teresują nas wcale. Przechodzimy
nad nimi do porządku dziennego.
Z dzieł naszych wynieśliśmy bo
wiem zasadę: Społeczeństwo, na-
potykające na swej drodze prze-
szkody, trudności upada tylko
wówczas, gdy nie ma sił do wal-
ki, gdy jest wewnętrznie rozdarte
i niezdrowe. Społeczeństwo silne,
zdrowe, gotowe zawsze do walki
przeciwko krzywdzie nie podda-
je się, ale w walce hartuje się i na-
biera nowych sił. Dowiedliśmy już
nierzaz, że w razie potrzeby umie-
my skupiać siły i umiemy wal-
czyć. Dowiedziemy tego jeszcze
raz”.

A no, zobaczmy.

G. P. U. hula w Hiszpanii

Porywanie niewygodnych ludzi
w Walencji i Barcelonie

PARYZ, 19. 10. Jak donoszą z Hi-
spanii, agenci GPU dokonali nowego
zamachu. Tym razem ofiarą komi-
ternu stał się Kurt Landau, — były
komunistą niemiecki, członek Lenin-
bundu. Zona Kurta Landau, została
osadzona przez komunistów w jed-
nym z więzień barcelońskich.

Republikańska policja Hiszpanii nie
jest w stanie przeciwstawić się
gwałtom, dokonywanym przez GPU,
które znajduje się przy sowieckim
konsulacie w Barcelonie. Setki socja-
listów, byłych komunistów i syndy-
kalistów znajduje się w „prywatnych”
więzieniach Walencji, Madrytu i Bar-
celony.

Sowieckie regularne wojska

w północnych Chinach

LONDYN, 19. 10. Jak donoszą z
Szanghaju, dowództwo japońskie
zaskoczone jest wzrostem oporu ze
strony wojsk chińskich, które prze-
chodzą nawet do przeciwnatarcia.
Japończycy uważali dotychczas prze-
chodzący za zupełnie demoralizowa-
nego i nie brali pod uwagę jego wa-
rtości bojowej. To też w japońskich
sferach wojskowych powodzenie ak-
cji chińskiej przypisywane jest ak-
tywnym pomocy okazywanej Chiń-
czykom przez Moskwę. W ciągu o-
statnich dni, według japońskich źró-
deł, na północny front przybyły
znaczące transporty sowieckiej bro-
ni, amunicji, samolotów, czołgów, ar-
mat i ponadto większe oddziały regu-
larnych sowieckich wojsk wydziel-
nych z armii Dalekiego Wschodu na

pomoc Chinom. W skład ekspedycyj-
nego korpusu wchodzi oddział bu-
riato - mongolskie, dowodzone przez
członków oficerów. Występują one
jako „ochotnicze oddziały pomocni-
cze”.

Chmurno

i chłodno

Przewidywany przebieg pogody w
dniu 20 b. m.

Nocą i rano pochmurno i mgliście.
W ciągu dnia pogoda naogół chmur-
na z rozpozogodzeniami głównie w za-
chodniej połowie kraju.

Powód do rozwodu

„Moja żona uczęszcza do cerkwi.”

Według informacji otrzymanych ze
Smoleńska, miejscowy sąd udzielił
rozwodu obywatelowi sowieckiemu
Szukajło. Szukajło dowiódł bowiem,
że żona jego chodzi do cerkwi i po-
daje się wzywom religijnym. Dowie-
dzawszy się o tym od żony, która

przez dłuższy czas skrywała swoje
sympatie do religii, Szukajło jako
prawowitny bolszewik i „pracownik
na niwie bezbożniczej”, oświadczył,
że nie może w dalszym ciągu żyć w
małżeństwie z taką kobietą.